

47504



Pozwól do siebie dotrzeć

AKCJA Za kilka dni policjanci rozpoczną akcję, w której będą sprawdzać, czy wszystkie posesje mają numery porządkowe. Będą upominać, ale zaniedbania mogą się też skończyć mandatami.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@mediaregionalne.pl

„Pozwól do siebie dojechać” – to hasło tej akcji. Chodzi o to, że służby ratunkowe, m.in. pogotowie ratunkowe i straż pożarna często mają problemy, aby dotrzeć szybko pod wskazany adres, bo nie jest on właściwie oznaczony.

– Ta akcja ma zwrócić uwagę na to, jak ważne jest prawidłowe oznaczenie posesji. To problem przede wszystkim na nowych osiedlach, choć nie tylko tam. Mieszkańcy często nie pamiętają, że na budynku lub w innym miejscu musi być numer – stwierdza Michał Gawroński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Policjanci będą zwracać mieszkańcom uwagę, jeśli odkryją brak numerów.

Problem jest nie tylko z oznaczeniem posesji i budynków. Często, szczególnie we wsiach i na osiedlach, nie ma albo wprowadzają w błąd zbiorcze tabliczki.



Nieaktualna zbiorcza tablica w podmiasteckiej Pasiece.

Fot. Andrzej Gurba

– W Pasiece przy wjeździe na gruntową drogę jest tabliczka, która informuje o numerach posesji. Tyle że

jest ona stara i nieaktualna, bo w międzyczasie powstały nowe domy. Z tablicy wynika jednak, że w tym miejscu ta-

kiego numeru nie ma, a w rzeczywistości jest – stwierdza nasz czytelnik.

Dodajmy, że brak ozna-

czenia nieruchomości, ulicy i miejscowości to wykroczenie. Kodeks wykroczeń reguluje to tak: „kto, będąc

właścicielem, dozorcą lub użytkownikiem nieruchomości, nie dopełnia obowiązku umieszczenia w odpowiednim miejscu albo utrzymania w należytym stanie tabliczki z numerem porządkowym nieruchomości, nazwą ulicy lub placu albo miejscowości, podlega karze grzywny do 250 złotych albo karze nagany. Tej samej karze podlega, kto nie dopełnia obowiązku oświetlenia tabliczki numerem porządkowym nieruchomości”.

Policjanci zapewniają, że nie będą od razu karać mandatami, ale z taką karą muszą liczyć się te osoby, które mimo poinformowania nie dopełnią swoich obowiązków.

Michał Gawroński mówi, że przy okazji akcji „Pozwól do siebie dojechać” promowany będzie numer alarmowy 112. Mundurowi przypomną, w jakich sytuacjach można z niego korzystać. Podobna akcja informacyjna zostanie też przeprowadzona w szkołach na terenie miasta. ■

Dziurawy wjazd na parking

INTERWENCJA Nasz czytelnik alarmuje, że trzeba poprawić wjazd na parking przy bytowskim zamku.

Chodzi o parking od strony ulicy Wolności.

– Parking jest utwardzony żwirem i piachem. Niestety, na samym wjeździe jest pełen dołów i kolein. Teraz, kiedy popadało, wypełniły się one wodą. Kałuże są naprawdę sporych rozmiarów. No i wjazd, jak i wyjazd są teraz utrudnione – mówi mieszkaniec. Dodaje, że wjazd szybko powinien zostać poprawiony. – To są przecież drobne prace. Wystarczy przywieźć trochę żwiru, piachu i wyrównać teren – stwierdza czytelnik. Izabela Trojańska, kie-



Wjazd na parking przy bytowskim zamku.

Fot. Andrzej Gurba

rownik Wydziału Inwestycji w Urzędzie Miejskim w Bytowie, obiecuje, że wjazd na parking zostanie poprawiony

w najbliższym czasie. – Wyroównamy ten teren – zapewnia Izabela Trojańska.

(ANG)

Wielkie sprzątanie w Bytowie

AKCJA Już dzisiaj w gminie Bytów w godz. 10-17 odbędzie się akcja „Sprzątanie świata”.

Na terenie bazy PKS (siedziba firmy Stakom-Eko Partner) przy ul. Wybickiego można będzie oddać odpady wytworzone w gospodarstwach domowych: elektrośmieci, opakowania PET, opakowania szklane, papier, czystą folię, odpady wielkogabarytowe, opony (bez felg), twarde plastik (np. meble ogrodowe), odpady zielone (biodegradowalne), czysty gruz budowlany, baterie i akumulatory.

W akcji uczestniczyć będą również przedszkolaki oraz dzieci i młodzież ze szkół z terenu miasta i gminy Bytów.



(ANG)

Mieszkańcy gminy Bytów będą dziś mogli posprzątać okolice. Fot. Andrzej Gurba

W sobotę w „Głosie”

Moda: cofnij się w czasie

Romantyczne falbanki, rozkloszowane spódnice, dodatki w groszki i pepitka – to znaki rozpoznawcze stylu retro. Wciąż jest ponadczasowy i regularnie wraca na wybiegi, a co najważniejsze, świetnie podkreśla kobiecą sylwetkę.



W sobotę w „Głosie”

Kuchnia: dynia w menu

Co prawda dynia kojarzy nam się halloweenem, ale warto już teraz wprowadzać ją do naszego jadłospisu.

Dlaczego? Bo jest smaczna i odżywcza. Co najczęściej robicie z dyni? Oczywiście, że ozdoby halloweenowe.



W sobotę w „Głosie”

Mądry i posłuszny pies

Kiedy psiak już się u ciebie zdomowi, pora nauczyć go podstawowych zasad panujących w domu. Później przyjdzie czas na naukę komend i podstawowych sztuczek. Mądry pies to nie tylko zadowolony pupil, ale też szczęśliwy właściciel.



OCENA

Trzebielino

Gmina Trzebielino to powiatowy średniak z ambicjami. Dobrze wykorzystuje fundusze unijne, co widać zarówno przy dużych inwestycjach, jak i przy małych projektach. Problemy są tutaj takie, jak i w podobnych wiejskich gminach, a więc brak pracy, mieszkań. Mieszkańcy są społecznie aktywni i to trzeba zapisać na plus.

Oceń z nami
władzę
Wejdź na
www.gp24.pl/wybory2014

3 868

Liczba mieszkańców

16 mln

Dochody

1 mln 146 tys.

Zadłużenie

A

Sukces gminy

1 Wymiana drogowego oświetlenia na energooszczędne (wymieniono około 300 opraw – koszt ponad 300 tys. zł). Trzebielino stawiane jest za wzór w kraju.

2 Pozyskiwanie funduszy unijnych, dzięki którym gmina zrealizowała wiele inwestycji. Z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich gmina ma 100-procentowe wykorzystanie dotacji.

3 Modernizacja oczyszczalni ścieków w Zieliniu – za 4,5 mln zł. Do tej pory obiekt był przestarzały. Teraz można kanalizować nowe wsie.

4 Termomodernizacja szkół, budowa świetlic i placów zabaw. Nowe oblicze zyskały placówki w Trzebielinie, Suchorzu i Starkowie.

5 Zagospodarowanie brzegu jeziora w Trzebielinie. Powstał piękny spacerowy trakt. Koszt 1,2 mln zł.

B

Porażka gminy

1 W gminie od lat są problemy z łącznością telekomunikacyjną. Działania władz okazały się w dużej mierze nieskuteczne. Często nie działają stacjonarne telefony np. w urzędzie gminy. Problem mieli też mieszkańcy Bożanki.

2 Nie maleje bezrobocie. W gminie wynosi ono około 28 procent, a więc dużo. W ostatnim czasie swój zakład w tej gminie uruchomił Jerzy Malek, ale jedna jaskółka wiosny nie czyni.

3 Ciągle w gminie stan dróg nie jest najlepszy. Chodzi przede wszystkim o drogi gruntowe, które są za rzadko remontowane.

4 W gminie nie powstają nowe mieszkania. Rotacja wolnych komunalnych lokali jest bardzo mała, a wielu rodzin nie stać na zakup własnego mieszkania. Nie było inicjatywy np. TBS-u.

5 Konflikt w straży gminnej na linii komendant – podwładni. Zakończył się on zwolnieniem komendanta przez wójta. Jest jeszcze sprawa w sądzie pracy i sprawa karna byłego komendanta.

C

Ocena wójta

Tomasz Czechowski - wójt

Urodził się w 1959 roku. Wykształcenie wyższe – ekonomista. Wójtem jest trzecią kadencję. Żonaty, dwoje dzieci – córka Joanna (psycholog kliniczny), syn Jakub (student). Majątek: na koncie 18 tys. zł, dom o powierzchni 120 mkw – 300 tys. zł, pensja – 143 tys. zł. Jeździ fiatem bravo (z 2010 r.) i punto (z 2011 r.). Spłaca dwa kredyty: 71 tys. zł franków szwajcarskich (na budowę domu), 10 000 zł (na zakup samochodu). Ulubiona książka: literatura fachowa i amerykańska („Buszuje w zbożu”). Film – „Zielona mila”, muzyka – Led Zeppelin, Test, Brekaut, Elton John. Lubię: – otaczać się prawdomównymi ludźmi lrytuje mnie – dwulicowość, kłamstwo. Tomasz Czechowski jest wójtem w Trzebielinie prawie od 12 lat. Działa ewolucyjnie, a nie rewolucyjnie. To styl sprawowania władzy, trochę „narzucony” przez zewnętrzne okoliczności – np. niezbyt zasobny budżet, który ogranicza bardzo dynamiczny rozwój inwestycyjny. Wójt nie boi się brać kredytów i raczej unika konfliktów, choć trudno nie pamiętać „zamieszania” z komendantem straży gminnej i osiedlową drogą.

OCENA

Tuchomie

To gmina, która rozwija się w zrównoważony sposób i jest innowacyjna. Samorząd w Tuchomiu przeciera szlaki dla innych gmin m.in. w budowie przydomowych oczyszczalni, pozyskiwaniu pieniędzy dla rodzin wykluczonych cyfrowo, budowie obiektów socjalnych. Przykłady można mnożyć. To też jest przykład gminy, w której m.in. przez stowarzyszenia aktywni są mieszkańcy. Mieszkańcy bardzo dobrze oceniają: bezpieczeństwo publiczne, warunki mieszkaniowe, handel, szkolnictwo, ofertę sportowo-rekreacyjną, organizację przestrzeni publicznej, wizerunek gminy.

Oceń z nami władzę
Wejdź na
www.gp24.pl/wybory2014

4 192

Liczba mieszkańców

17 mln

Dochód

3 mln 961 tys.

Zadłużenie

A

Sukces gminy

1 Budowa targowiska wiejskiego. Kosztowało 378 tys. zł. Gmina dostała ponad 50-procentowe dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

2 Zrównoważony rozwój. Nie zapomina się o żadnej dziedzinie. Równie ważne są chodniki, ulice, jak i edukacja (np. rozbudowa szkoły w Kramarzynie).

3 Budowa placów zabaw, miejsc rekreacji i wypoczynku. Chodzi m.in. o 44 kilometry ścieżek pieszo-rowerowych.

4 Sprzyjający klimat władz dla biznesu i dla budownictwa mieszkaniowego. W ostatnim czasie sprzedano ponad 40 działek za ponad milion złotych.

5 Proinwestycyjne nastawienie gminy. Władza nie boi się kredytów i wszędzie szuka dotacji. Pozyskano ponad 10 mln zł dofinansowania.

B

Porażka gminy

1 Konflikty o siłownie wiatrowe. Ich budowę zainteresowanych było kilka firm. Sprawą zajął się Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku. Na razie siłowni nie ma.

2 Brak zapowiadanego skansenu archeologicznego w Trzebiatkowej, gdzie odkryto bardzo stary cmentarz. To miała być wielka atrakcja historyczna.

3 Mimo starań władz nie udało się przekonać mieszkańców do budowy biogazowni. Chciała ją wykonać firma Bionea. Mieszkańcy bali się fetoru.

4 Mieszkańców nie udało się też przekonać do budowy zakładu przetwarzania odpadów. Spółka Ecosite chciała produkować z nich paliwo. Za protestowało 300 osób.

5 Brak gminy w Miejskim Obszarze Funkcyjnym. Taki MOF, który w powiecie bytowskim zainicjował Bytów, daje pewne unijne dotacje.

C

Ocena wójta

Jerzy Lewi-Kiedrowski - wójt

Urodził się w 1961 r. Wykształcenie wyższe rolnicze. – administracja i zarządzanie finansami publicznymi (podyplomowo). Żonaty, troje dzieci. Wójtem jest szóstą kadencję (od 1990 roku). Majątek: na koncie 64 tys. zł. Dom 70 mkw. (połowa) – 70 tys. zł, gospodarstwo leśne – 120 tys. zł, działka – 120 tys. zł. Dochody za ubiegły rok – 138 tys. zł. Jeździ w w. touranem z 2005 r. Ulubiona książka – historyczne, film – komedia, sensacja, muzyka – lekka, rozrywkowa. Lubię – wszelkie nowości, innowacje. lrytuje mnie – pomówienia, kłótnie. Wójt Jerzy Lewi-Kiedrowski jest samorządowym rekordzistą, jeśli chodzi o pełnienie tej funkcji. Gminą zarządza nieprzerwanie od 1990 roku. To spore osiągnięcie. W ostatnich latach nie miał konkurentów w wyborach. Czy tak będzie w tym roku, niedługo zobaczymy. Gmina jest w dość dobrej kondycji. Od lat rozwinięty jest front inwestycyjny, pięknieją wsie. Zrealizowano lub w trakcie realizacji jest 110 inwestycji za 17 mln zł, pozyskano 11,3 mln zł środków zewnętrznych.



Znalazłeś na strychu stare zdjęcia
lub gazety? Poinformuj nas o tym.
Napisz na
redakcja@mediaregionalne.pl

OCENA

Lipnica

Gmina Lipnica ma problem, bo z jednej strony jest potencjał do rozwoju turystyki, a z drugiej strony duże złoża piasku i kruszywa. Trudno to pogodzić. W ostatnich latach widać poprawę infrastruktury. Ciągłe jednak są niewystarczające nakłady np. na drogi. Gmina jest dosyć mocno zadłużona, co może spowolnić rozwój.

Oceń z nami
władzę
Wejdź na
www.gp24.pl/wybory2014

5 266

Liczba mieszkańców

25 mln

Dochody

9 mln 448 tys.

Zadłużenie

A

Sukces gminy

1 Inwestycje w gospodarce wodno-ściekowej. 4 lata temu tylko 13 procent posesji było skanalizowanych. Teraz do sieci podłączona jest zdecydowana większość.

2 Projekty turystyczne, rekreacyjne i sportowe – np. Łąkie, jezioro Głębocek, boiska wielofunkcyjne.

3 Dobra promocja gminy - zmieniono m.in. wygląd strony internetowej gminy, pojawiło się więcej materiałów promocyjnych.

4 Budowa amfiteatru w Lipnicy za 800 tysięcy złotych. Amfiteatr z utwardzonym placem oraz chodnikiem z polbruków powstanie przy jeziorze Głębocek.

5 W gminie ustawiono kilkadziesiąt dwujęzycznych polsko-kaszubskich tablic. To nie tylko oznacza przynależność tej gminy do Kaszub. Przy okazji bardzo poprawiło się oznakowanie dróg i miejscowości.

B

Porażka gminy

1 Personalne konflikty w pierwszej połowie kadencji między wójtem a jego podwładnym i radnym powiatowym Janem Narlochem. Było ostro i publicznie.

2 Kontrowersje związane ze zwirowniami. Wójt na początku swojej kadencji zapowiedział, że raczej nowych kopalni nie będzie. Później zmienił zdanie. Nie podoba się to części mieszkańców oraz przyrodnikom.

3 Nielegalna wycinka drzew w Zapcieniu. Gminie naliczono karę w wysokości prawie 200 tysięcy złotych. Na wójta doniosła opozycja.

4 Za mało asfaltowych dróg. Gmina Lipnica ma dobrze rozwiniętą sieć dróg, ale gruntowych. Są one „czułe” na warunki atmosferyczne.

5 Brak zapowiadanego domu kultury w Lipnicy. Ostatecznie władze się z niego wycofały przede wszystkim z powodu dużych kosztów.

C

Ocena wójta

Andrzej Lemańczyk - wójt

Urodził się w 1963 r., wykształcenie wyższe. Z zawodu jest nauczycielem kilku specjalności. Skończył studia pedagogiczne. Żonaty, ma 28-letniego syna. Wójtem jest pierwszą kadencję. Majątek - na koncie 111 tys. zł i prawie 6 tys. euro. Posiada 62-metrowe mieszkanie - 328 tys. zł. W ubiegłym roku zarobił 128 tys. zł. Jeździ samochodem renault thalia z 2008 r. Spłaca kredyt hipoteczny - 120 tys. zł. Ulubiona literatura - książki przygodowe. Film - filmy przygodowe, muzyka - kaszubska, poważna, czasami disco-polo. Lubie - działalność społeczną. Irytują mnie - spory i kłótnie polityczne, samorządowe i życiowe. To pierwsza kadencja Andrzeja Lemańczyka. Pierwsza część kadencji to nieustanne utarczki, spory, szukanie haków, donosy itd. Po jednej stronie barykady stał wójt, a po drugiej m.in. Jan Narloch, jego podwładny, radny powiatowy i ojciec byłego wójta Lipnicy (był nim Rafał Narloch). W drugiej był spokój. Gmina wykorzystwała swoją szansę w pozyskiwaniu funduszy unijnych, a za nimi poszły inwestycje.

OCENA

Borzytuchom

Borzytuchom to najmniejsza gmina w powiecie bytowskim, ale wcale nie jest w ogonie, jeśli chodzi o inwestycje. Jej władze dosyć dobrze wykorzystują możliwości pozyskiwania funduszy unijnych. Niestety, do gminy Borzytuchom nie puka biznes, nie spada bezrobocie, a więc mieszkańcom nie żyje się najlepiej. W gminie udało się uporządkować gospodarkę wodno-ściekową z modernizacją oczyszczalni ścieków na czele. Powstało trochę dróg i chodników, wodociągi, boiska, place rekreacyjne, przedszkole. Zrealizowano kilka projektów turystycznych.

Oceń z nami władzę
Wejdź na www.gp24.pl/wybory2014

3 014

Liczba mieszkańców

11 mln 520 tys.

Dochody

4 mln 219 tys.

Zadłużenie

A

Sukces gminy

1 Pozyskiwanie funduszy unijnych. Dzięki nim powstały m.in. boiska, place, drogi, urządzone zostały tereny rekreacyjne.

2 Uczestnictwo w Miejskim Obszarze Funkcyjnym, które daje pewne unijne pieniądze na inwestycje. Borzytuchom ma partnerstwo z Bytovem i Studzienicami.

3 Działalność kulturalna, sportowa, promocja. Gmina ma ciekawą stronę internetową. Jest aktywna kulturalnie i sportowo.

4 Aktywność stowarzyszeń. Skupieni w nich mieszkańcy piszą projekty i otrzymują dofinansowanie na różne przedsięwzięcia. Gmina pomaga.

5 Uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej. Najważniejszym jej punktem była modernizacja gminnej oczyszczalni ścieków.

B

Porażka gminy

1 Ślimacząca się sprawa przejęcia obiektów kolejowych. Wójt chciał urządzić w nich mieszkania, a na nasypie trasę rowerową. Linia nie została przejęta, a wójt został głównym hamulcowym, jeśli chodzi o wykorzystanie torowiska do turystycznej kolei drewnianej.

2 Kontrowersje wokół siłowni wiatrowych. Wójt i zdecydowana większość radnych starała się, aby umożliwić budowę wiatraków, bo to są całkiem spore podatkowe wpływy do gminy. Na razie górą są ich przeciwnicy.

3 Nie udało się przyciągnąć biznesu. Gminie jak tlen potrzebne są nowe miejsca pracy. Biznes generalnie jednak nie puka.

4 Konflikt o dyrektora domu kultury. Wieloletni szef tej placówki, który konkurs przegrał, zarzucił komisji i wójtowi nieprawidłowości. Wójt ripostował, że wszystko odbyło się zgodnie z prawem.

5 Konflikt dotyczący jakości nauczania w Zespole Szkół w Borzytuchomiu. Wójt skrytykował słabe wyniki szóstoklasistów. Dyrektor szkoły nie do końca zgodził się z oceną wójta. Tak czy inaczej, gminna władza poprosiła o pomoc specjalistów z Akademii Pomorskiej w Słupsku.

C

Ocena wójta

Witold Cyba - wójt

Ur. w 1967 r. Wykształcenie - doktor nauk humanistycznych (historia). Żonaty, dwóch synów. Wójtem jest pierwszą kadencję. Lubi samorząd, spełnia się w nim. Majątek na koncie 10 tys. zł. Jako wójt zarobił w ubiegłym roku 116 tys. zł. Jeździ fordem galaxy z 2005 r. Ma kredyt w wysokości 21 tys. zł. Ulubiona literatura: historyczna - szczególnie Rosja XIX wieku. Film - filmy Woody Allena i Kurosawy. Muzyka - Mozart, Strauss, Czajkowski. Lubie - góry, przyrodę, wycieczki rowerowe, wędkarstwo. Irytuje mnie - generalnie nie ma takiej rzeczy. Czasami przeszkadzają mi niekulturalni kierowcy. To pierwsza kadencja wójta Cyby. Należy ją ocenić dosyć pozytywnie, szczególnie pod względem inwestycyjnym i jeśli chodzi o pozyskanie funduszy unijnych. Też pod względem tzw. małych projektów. Nie uniknął wpadek. To niepotrzebne spory związane z nieczynną linią kolejową czy też „awantura” o jakość nauczania w Zespole Szkół w Borzytuchomiu.

Mordowali się niemal o byle co

HISTORIA W okresie międzywojennym pojedynkowano się równie często jak w bardzo dawnych czasach. Na ten temat toczono w parlamentach gorące debaty.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@mediaregionalne.pl

W II Rzeczypospolitej pojedynki były oficjalnie zakazane. Kodeks karny traktował je jako zbrodnię zabójstwa albo przestępstwo uszkodzenia ciała („Kto w pojedynku zabija człowieka albo zadaje mu uszkodzenie ciała...”). Doktryna rozwinęła przepis. Według Witolda Świdry pojęcie to „oznacza walkę orężną dwóch osób, uregulowaną i przyjętą w charakterze obyczaju w pewnych środowiskach społecznych, jako akt rozprawy honorowej”. Walka taka mogła odbywać się zarówno z użyciem broni palnej, jak i broni siecznej. Ten sam autor w artykule z 1934 r. zwracał uwagę, że ciężkie zranienie czy śmierć to typowe następstwa pojedynku w wiekach ubiegłych, zaś w realiach ówczesnej Polski należały do wyjątków, bowiem ten rodzaj zadośćuczynienia honorowego nie powodował z reguły poważniejszych następstw dla pojedynkujących się.

Juliusz Makarewicz w komentarzu do kodeksu z 1932 roku szczególnie mocno podkreślał, że nie było przestępstwem ani wyzwanie na pojedynek, ani takiego wyzwania przyjęcie, ustalenie warunków, przygotowywanie się do niego, ani wreszcie wzięcie w nim udziału, włącznie np. z wymianą strzałów.

Warunkiem odpowiedzialności sprawcy było tylko zadanie uszkodzenia ciała



Pojedynek na pistolety na początku XIX wieku.

Reprodukcja Andrzej Gurba

lub śmierci przeciwnikowi czy innej osobie.

Mimo że oficjalne pojedynkowanie się było zakazane, to szacuje się, że w II Rzeczypospolitej odbywało się około 500 pojedynków rocznie. W tle każdego był honor, do którego ówczesnie przywiązywano większą wagę niż współcześnie.

Duże znaczenie dla pojedynków miał kodeks honorowy Bożewicza. Nie był to dokument prawny, a zbiór zasad honorowego postępowania. W pojedynkach brali udział przede wszystkim ludzie z wyższych sfer. A więc m.in. politycy, artyści, wojskowi. – Obrazić było łatwo. Obrażliwa była każda czynność, gestykulacja, słowne, obrazowe lub pisemne wy-

wnętrzenie się, mogące obrazić honor lub miłość własną drugiej osoby, bez względu na zamiar obrażającego. Co więcej, do wyrządzenia obrazy nie potrzebował zamiaru obrażenia. Obrazy dzieliły się na kilka kategorii. Tak więc mamy obrazę lekką, czyli afront, ciężką (uwłczenie czci), a także bardzo ciężką (znieważenie czynne). Najgorsza nazywana była najcięższą, było to np. znieważenie czci rodziny. Można było odrzucić wyzwanie do pojedynkowania się. Takie prawo miały osoby urzędowe, takie jak adwokat czy sędzia, członkowie sejmu, mąż, który znieważał człowieka, który uwiódł mu żonę, mężczyźni (głowy rodziny), którzy byli wyzwani

przez zawiedzionego konkurenta do ręki córki. Istniały także ograniczenia wiekowe od 18 do 60 roku życia. Nie mówiąc już o tym, że zabronione było pojedynkowanie się w obrębie rodziny – czytamy w artykule na temat pojedynków we „Współczesności”.

W parlamentach II Rzeczypospolitej toczyły się gorące debaty na temat pojedynków. W 1923 roku senator Adamski apelował o wprowadzenie zakazu pojedynków. – Istnieją w ustawodawstwie wszystkich części Polski przepisy zabraniające pojedynków i nakładające surowe kary na pojedynkujących się i osoby z nimi współdziałające. Kompetentne władze i urzędy pań-

stwowe nie stosują się jednak do obowiązujących praw. Co więcej, niektóre władze popierają wręcz pojedynki. Zdarzyło się, że minister spraw wojskowych zwolnił oficera z aresztu, aby mógł wziąć udział w pojedynku. Zasada pojedynku jest absolutnie niezgodna z przekonaniami i przepisami religijnymi i etycznymi zdecydowanej większości społeczeństwa polskiego. Przymus pojedynkowania się zatem albo znieważa do przekraczania przepisów sumienia, albo do usunięcia się z armii. Doświadczenie wykazuje, że bardzo często pokrzywdzony ulega w pojedynku, a zwycięża krzywdziciel – mówił senator Adamski.

W 1931 roku głos w sprawie pojedynków zabrał Kościół, który uznał go za ciężki grzech. Osoby pojedynkujące się mogły zostać objęte ekskomuniką i mógł być im odmówiony pogrzeb kościelny.

Na koniec opowieść o pojedynku z 1684 roku z czasów króla Gustawa Adolfa (król szwedzki), który w 1884 roku opisywała Gazeta Toruńska. – Za panowania Gustawa Adolfa bardzo się rozpowszechnił w wojsku szwedzkim szal pojedynkowania się. Król, surowo przestrzegając karności wojсковej, jak bardzo cenił osobiste męstwo w walce z nieprzyjacielem kraju, tak bardzo znów potępiał pojedynki jako narażanie życia dla osobistych, nieraz nader błahych powodów. Zakazał tedy pojedynków pod karą śmierci. W jakiś czas po wydaniu tego zakazu dwaj oficerowie posprzeczali się do tego stopnia, że tylko w użyciu szpadu upatrywali jedyny możliwy sposób zakończenia sprawy. Poprosili króla o pozwolenie na odbycie pojedynku. Król zgodził się, ale tylko dlatego, że chciał użyć środka, po którym się spodziewał, iż położy tamę mordowania się o byle co. Król był osobiście świadkiem. Zanim obaj oficerowie stanęli do walki, król powiedział do kata, który z nim przybył, że ma od razu ściąć zwycięzcę tego pojedynku. Co zrobili oficerowie? Poprosili króla o przebaczenie. ■

Kazimierz Ogiejko z Lipnicy

PO PUBLIKACJI Dwa tygodnie temu zamieściliśmy materiał o przedwojennym ośrodku w Lipnicy. Tekst ilustrowało zdjęcie Jana Maziejuka wykonane w 1981 roku z odsłonięcia pamiątkowej tablicy. Inicjatorem jej ufundowania był nieżyjący już Kazimierz Ogiejko, ówczesny kierownik ośrodka.

Przypomnijmy, że lipnicki ośrodek wybudowano w 1930 roku. Był on wówczas pierwszym wiejskim ośrodkiem w ówczesnym województwie pomorskim. Po artykule skontaktował się z nami Zbigniew Talewski, nieustrudzony kaszubski działacz. Na wspomnianej fotografii jest właśnie Talewski oraz Kazimierz Ostrowski z Chojnic – ówczesni prezesi oddziałów Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. – Inicjatorem ufundowania tablicy i nazwania ośrodka imieniem przedwojennego wójta Józefa Słomińskiego był Kazimierz Ogiejko, ówczesny kierownik ośrodka. Niestety, już nie żyje. Pomogliśmy wraz z miejscowym samorządem zrealizować tę ideę – wspomina Talewski. Na łamach „Nazi Goche” o Ogiejku pisał przed laty Zbigniew Studziński. – Pozna-

liśmy się już pierwszego dnia, kiedy przyjechał do Ośrodka Zdrowia w Lipnicy drugiego krańca Polski z miejscowości Potok Górny, leżącej na Zamojszczyźnie. Na pewno wtedy nie przypuszczał, że pozostanie na Kaszubach na zawsze. Pochodził z Kresów z okolic Nowogrodka, lecz Kaszuby ukochał bardzo. Kiedy powołaliśmy Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, był jednym z jego pierwszych członków. Pasjonowała go historia w ogóle, dlatego zainteresował się powstaniem lipnickiego ośrodka zdrowia i postacią Józefa Słomińskiego. Dzięki jego staraniom i przy pomocy Oddziałów ZK-P w Słupsku i Chojnicach (Oddziału ZK-P w Lipnicy wówczas jeszcze nie było, należeliśmy indywidualnie do oddziału słupskiego) odsłoni-



Na zdjęciach uroczystość z 1981 roku. Fotografie pochodzą z Honorowej Księgi Pamięci Zbigniewa Talewskiego.

Reprodukcja Andrzej Gurba

nięto tablicę pamiątkową i nadano imię Józefa Słomińskiego Ośrodkowi Zdrowia w Lipnicy. Kazimierz Ogiejko towarzyszył wszystkim przedsięwzięciom ZK-P w Lipnicy, takim jak: budowa

pomnika Walki i Męczeństwa na Piszczatej Górze, pomnika Odsieczy Wiedeńskiej w Brzeźnie Szlacheckim czy tablicy pamiątkowej na budynku szkolnym w Borowym Młynie. W poczekalni

ośrodka zdrowia wisiały gazetki pamięci o Józefie Słomińskim i dr. Józefie Bruskim, byłym lekarzu. Nie tylko kaszubszczyzna fascynowała doktora. Był otwarty na człowieka, na jego pro-

blemy, losy. Do każdego odnosił się życzliwie i z wielką kulturą. Zawsze był do dyspozycji, jeżeli się tylko go potrzebowało. Miał autorytet u swojego personelu i wśród mieszkańców. Cieszył się każdą pozytywną inicjatywą w gminie: nowym chodnikiem, drogą, budowlą służącą ludziom. Ile to radości przysporzył mu przydział karetki dla ośrodka. Pamiętam jak w wolnych chwilach przychodził do mnie, do biura i mówił: „Zbyszek! Co jeszcze byśmy zrobili dla naszej wsi?”.

Tak zrodził się pomysł budowy apteki. To była jego inicjatywa. Czasy były ciężkie, pieniędzy w budżecie niewiele. Była to odważna decyzja, ale widząc zapał Kazika, wszyscy, którzy decydowali o gminie, zaangażowali się w jej realizację. (ANG)



Informator

DYŻURY APTEK

Bytów: piątek-niedziela Centrum Zdrowia, ul. Ks. Bernarda Sychty 3, tel. 59 822 66 45; **Miastko: piątek-niedziela Piastowska**, ul. Długa 10, tel. 59 857 22 45; **Człuchów: piątek i niedziela Centrum Zdrowia**, ul. Szczecińska 13, tel. 59 843 31 42; **sobota Wracam do Zdrowia**, ul. Długa 11, tel. 518 015 278.

POMOC DROGOWA

Bytów 59 822 27 28; 665 301 316; **Człuchów** 59 834 14 12; 602 176 059.

KOMUNIKACJA

PKP 94 91; 703 300 000; **PKS Bytów** – 59 822 22 38; **PKS Człuchów** 59 834 22 13; **PKS Miastko** 59 857 21 49.

WAŻNE

Bytów: Szpital Powiatowy, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00; **Zakład Energetyczny** 59 841 64 00; **Gazownia** 59 846 99 83.

PORADNICTWO

Bytów: Blżej Prawa – bezpłatne porady prawne i obywatelskie, ul. Pochyla 34, tel. 59 307 00 10, czynne: poniedziałek-środa godz. 8-16, czwartek godz. 10-18, e-mail: porady@fundacjaparasol.org.

3maisto

Wydarzenia w Trójmieście (20-21 września)

■ Koncert Eleanor Gray, Underground w Sopocie, ul. Bohaterów Monte Cassino 60, 20 września, godz. 21, wstęp wolny.
■ Carmen, Opera Bałtycka w Gdańsku, al. Zwycięstwa 15, 21 września, godz. 19, bilety: norm. 45, 60, 70 zł, ulg. 30, 45, 50 zł.
■ Nowa Świętojańska w Gdyni, ul. Świętojańska, 20 września, wstęp wolny.
■ Uwikłani w sztukę. Video i fotografia z kolekcji Joanny i Krzysztofa Madelskich, Gdańska Galeria Fotografii, ul. Grobla I (róg Św. Ducha), 20-21 września, bilety: norm. 2 zł, ulg. 1 zł.
■ Wystawa Gdańsk Press Photo 2014, NCK w Gdańsku, ul. Korzenna 33/35, 20-21 września, wstęp wolny.

■ Ruts D.C., Klub Ucho w Gdyni, ul. Świętego Piotra 2, 21 września, godz. 21, bilety: 40-45 zł.
■ Chillout Classic w Mieście Aniołów, Miasto Aniołów w Gdańsku, ul. Chmielna 26, 21 września, bilety: 25-45 zł.
■ Dorota Miśkiewicz & Kwadrofonik: Lutostawski, Tuwim. Piosenki nie tylko dla dzieci, Filharmonia Bałtycka w Gdańsku, ul. Ołowianka 1, godz. 12.
■ Spektakl „Piaskownica”, Scena SAM w Gdyni, ul. Łowicka 51, 21 września, godz. 17, 20, bilety: norm. 35 zł, ulg. 30 zł.
■ Kabaret Smile – Czy jest w domu kakao?, Pick & Roll Club w Sopocie, ul. Zamkowa Góra 3-5, 20 września, godz. 20, bilety: 35-75 zł.

(MS)

W sobotę w „Głosie”

Kuchnia: dynia w menu

Co prawda dynia kojarzy nam się halloweenem, ale warto już teraz wprowadzać ją do naszego jadłospisu.

Dlaczego? Bo jest smaczna i odżywcza. Co najczęściej robicie z dyni? Oczywiście, że ozdoby halloweenowe.



Po śladach historii

IMPREZA 20 września (sobota) Lokalna Grupa Działania Wrzeciono w Miastku zaprasza na rajd pieszy „Śladem historii”.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@mediaregionalne.pl

Trasa liczy sobie 12 kilometrów. Start zaplanowano o godz. 9.30 przy pomniku słynnego niemieckiego boksera Maxa Schmelinga (koło Żabna). Meta to kwatera myśliwska w Wiatrołomie. W programie: konkursy z nagrodami, wejście na wieżę widokową, kielbaska z ogniska, ciepłe i zimne napoje.

W czasie rajdu dużo będzie można dowiedzieć się o Schmelingu. Słynny niemiecki bokser mieszkał przez kilka lat w podmiasteczku Ponikle. Zachował się jeszcze budynek, w którym trenował. Schmeling uznany za najlepszego niemieckiego sportowca XX wieku pamiętany jest przede wszystkim z dwóch walk z czarnoskórym amerykańskim bokserem Joe Louisem. Były to w swoim wydźwięku nie tylko sporto-



Budynek w Poniklu, w którym trenował Max Schmeling. Tablica poświęcona Schmelingowi, która znajduje się w lesie niedaleko Żabna, w miejscu dawnego niemieckiego cmentarza.

Fot. Andrzej Gurba

we pojedynki. W pierwszej walce w czerwcu 1936 r. skazywany na porażkę Schmeling pokonał Louisa w dwunastej rundzie przez nokaut. 70-tysięczna publiczność w nowojorskim Yankee Stadium musiała przelknąć gorzkie porażki. O podobnie duży ładunek emocjonalnym był drugi pojedynek obu bokserów w 1938 roku. To

będzie walka dobra ze złem, komentowano, mając na uwadze, że Schmeling pochodzi z kraju, który dokonał anshlusu Austrii i groził całej Europie. Na trybunach w nowojorskiej hali ponownie zasiadło ok. 70 tysięcy widzów. Schmeling tym razem przegrał. Bardzo szybko, bo po dwóch minutach. W tym czasie na deskach był

cztery razy. – Myślę, że dobrze się stało. Zniknął z łamów prasy, nie stałem się maskotką Hitlera – mówił Schmeling po wojnie. Niemiecki bokser kupił majątek w Poniklu w 1937 r. Był jego właścicielem do 1945 r. Nie ma już pałacu, w którym mieszkał. Został zburzony. Zachował się za to budynek gospodarczy, w którego piwnicy niemiecki bokser urządził salę do ćwiczeń. Jest tam jeszcze hak, na którym zawieszane były treningowe worki.

W maju 2006 r. Niemcy, byli mieszkańcy Żabna i Ról, ufundowali obelisk, który stanął w lesie koło drogi niedaleko Żabna z dwujęzycznym napisem: „Ku pamięci mistrza boksu wszystkich klas Maxa Schmelinga (1905-2005), mieszkającego w Poniklu od 1937 do 1945 roku i wszystkich zmarłych z gminy Role-Żabno-Ponikla”.

Koncerty i spektakl. Wystąpi m.in. Kamil Bednarek

W czwartek (25 września) restauracja Jaś Kowalski w Bytowie rozpoczyna sezon koncertowy 2014/2015. Wystąpi kapela After Blues. Początek koncertu o godz. 19. Wstęp 35 zł.

25 września Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Miastku zaprasza na koncert Gwyn Ashton.

W piątek (26 września) na rynku w Bytowie odbędzie się festyn na zakończenie lata pod nazwą „niedowiaRY-BYtów”. Od godz. 14 na placu Wyszyńskiego będzie można odwiedzić stoiska twórców ludowych oraz stoiska z rybami i produktami wędkarskimi. Będzie też specjalnie wyznaczony sektor zabaw dla dzieci. W programie prze-



W piątek (26 września) w Bytowie wystąpi Kamil Bednarek. Fot. Archiwum

widziano konkursy, zabawy, degustację zupy i ryby wędzonej. Podczas festynu wystąpią zespoły artystyczne, a gwiazdą wieczoru będzie Kamil Bednarek.

29 września Bytowskie Centrum Kultury zaprasza na spektakl „Miłość z dostawą do domu”. Czy miłość jest do kupienia? Ile może kosztować? Trzysta złotych za go-

dzinę? Tysiąc dwieście złotych za noc? I czy to naprawdę jest miłość? Niemożliwe. A jednak. Czasami jedno przypadkowe spotkanie może zmienić całe nasze życie. Kiedy zmęczony życiem antykwariusz zaprasza do domu „dziewczynę na telefon”, nie wie, że jego życie właśnie gwałtownie przyspieszyło. Nie wie, że tajemnicza kobieta nie jest tym, kim się wydaje. Nie wie, że za chwilę wróci z Londynu jego wiaromna żona. Nie wie, że do jego mieszkania sprowadzi się wkrótce szalony księgowy, który za wszelką cenę chce zostać artystą. Nie wie, że jest zdolny do wszystkiego. Nie wie, że za chwilę będzie walczył o życie. Bo

czym jest życie bez miłości? Wartka akcja, inteligentny humor, prawdziwe wzruszenia, doborowa obsada. Magia teatru, która przeniesie nas w różne światy. Te, które znamy, i te, do których boimy się zajrzeć. W cenie jednego biletu. Dużo taniej niż miłość. Sto minut dobrej zabawy i wzruszeń. Doskonali aktorzy w komediowych i dramatycznych scenach.

Bilety w cenie 80 zł do nabycia w sekretariacie Bytowskiego Centrum Kultury, ul. Wojska Polskiego 12 od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00 – 15.00 Rezerwacja pod numerem telefonu 59 822 23 09 e-mail: sekretariat@bck-bytow.pl (ANG)



Biuro Pogody
Calvus
Krzysztof Ścibor

Piątek 19.09.2014 r.

Nad Pomorze cały czas napływa suche, kontynentalne powietrze ze wschodu Europy. Na niebie będzie pogodnie, wszędzie sucho, ciepło i przyjemnie. Na termometrach do 18-23°C. Wiatr słaby pld.-wsch. W nocy rzeško i nad ranem miejscami mglisto.

Pogoda na jutro

Na Pomorzu kolejny pogodny, suchy i przyjemny dzień. Temperatura maksymalnie wzrośnie do 22-24°C. Wiatr na ogół słaby nad morzem chwilami umiarkowany głównie ze południowo-wschodu.

Astronomia

Wschód Słońca o 06:28
Zachód Słońca o 18:55

Pogoda dla Pomorza

Prognoza dla Bałtyku	
Stan morza (Bft)	1-2
Sila wiatru (Bft)	2-3
Kierunek wiatru	SE



Orientacyjna prognoza na tydzień

Od niedzieli nad Pomorze zacznie napływać wilgotne powietrze z zachodu, po południu pojawi się deszcz. Od poniedziałku przelotny deszcz i wyraźnie chłodniej. Dodatkowo zacznie mocniej wiać z północy.

Pogoda dla Polski



Pogoda dla Europy





Zadęli w swoje rogi

IMPREZA W Bytowie odbył się XIV Pomorski Konkurs Sygnałów i Muzyki Myśliwskiej.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@mediaregionalne.pl

W kilku kategoriach rywalizowało około sześćdziesięciu sygnalistów. To rekord tej imprezy. Wyraźnie zadowoleni organizatorzy mają nadzieję, że już niedługo za gości na niej stu wykonawców. Konkurs był dwudniowy. Pierwszy to przede wszystkim konkursowe przesłuchania. W drugim dniu na rynku odbył się koncert galowy. Laureci zagrali zwycięskie sygnały, wręczono nagrody. Każdy chętny miał też okazję spróbować swoich sił w znajomości sygnałów i muzyki myśliwskiej. ■

ZOBACZ FILM I ZDJĘCIA NA
www.gp24.pl



KONSTAL
PRODUCENT

GAZAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **GENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**

Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ

GAZAŻE
WZNIOSIONE

94-318-80-02 91-317-02-33
58-588-36-02 95-737-63-39
512-853-323

www.konstal-garaze.pl

www.zniczmar.pl
tel. 94 37 33 200



Zgłoś się już dziś do konkursu!

Zgłoszenia możesz przesłać na adres: lotar.rohde@mediaregionalne.pl tel. +48 94 347 35 77, tel. kom. +48 697 770 274.

1758114K01A

Marzenia olimpijskie

KAJAKARSTWO Julia Olszewska jest zawodniczką człuchowskiego Piasta i w tym roku ma osiągnięcia medalowe. Kajakarka podąża śladem swojego trenera Jerzego Oparę. Myśli o kolejnych sukcesach. Jej marzeniem są igrzyska olimpijskie.

Krzysztof Niekrasz

krzysztof.niekrasz@mediaregionalne.pl

Julia Olszewska urodziła się 28 października 2000 roku w Chojnicach. Waży 58 kg. Ma 165 centymetrów. Naukę pobiera w Zespole Szkół Sportowych w Człuchowie. Jest uczennicą drugiej klasy gimnazjum. Kajakarstwo trenuje od piątej klasy szkoły podstawowej. Wcześniej nie uprawiała żadnej dyscypliny. Obecnie jest w kategorii młodziczek. Na jedynce pływa od samego początku. Nigdy nie rywalizowała w dwójce. Jej najgroźniejszymi rywalkami w kraju są: Laura Żuk z Admiry Gorzów Wielkopolski i Sandra Ostrowska z Motławy Gdańsk.

– Kajakarstwo daje mi satysfakcję, bo jestem umiśniona i mam dobrą kondycję. Trenuję pod okiem Jerzego Oparę, który był utytułowanym kanadyjkarzem. W jego dorobku figuruje srebrny medal igrzysk olim-

pijskich. Ma też medale mistrzostw świata. Ponadto dwunastokrotnie zdobywał tytuł mistrza Polski. Chce podążać tropem swojego trenera, bo to on dla mnie jest wzorem – oznajmia Julia Olszewska.

Treningi

– Początki były bardzo trudne. Z upływem czasu kajakarstwo stało się dla mnie przyjemnością. Jestem z tego bardzo dumna. Bardzo lubię to, co robię. Nie oszczędzam się podczas treningów. Trenuję pięć, a czasami sześć razy w tygodniu. Zajęcia mam najpierw w szkole, a następnie w klubie. Jeden trening na Jeziorze Rychnowskim w Człuchowie trwa około dwóch godzin. Ostatnio znacznie poprawiłam swoją wydolność i wytrzymałość. Muszę jeszcze popracować nad techniką, bo ona w kajakarstwie jest specyficzna – ocenia Olszewska.

Trzy medale

W tym roku Julia zdobyła trzy medale. Zabrakło tego z najszlachetniejszego kruszcu. W długodystansowych mistrzostwach Polski młodziczek w K-1 na 5000 metrów wywalczyła srebrny medal. Było to w Lubniewicach koło Gorzowa Wielkopolskiego. W tej właśnie miejscowości Jerzy Opara poznał swoją miłość życia Jadwigę z domu Kołtan i do dziś są szczęśliwym małżeństwem. Podczas mistrzostw Polski młodziczek w Bydgoszczy człuchowska kajakarka wywalczyła brązowy medal w K-1 na 2000 metrów. Do dwóch krążków Olszewska dorzuciła jeszcze jeden medal podczas mistrzostw Polski młodziczek w maratonie, które odbyły się w Opolu. Krążek był koloru srebrnego za rywalizację w K-1 na 9000 m.

– Jestem zadowolona z tych medali, ale mogło być jeszcze trochę lepiej. W Lub-

niewicach i Bydgoszczy swoje wyścigi rozegrałam źle taktycznie, bo na finiszu zgubiłam swój rytm. Moja taktyka była prosta. Atakować, atakować i jeszcze raz atakować. Chodziło bowiem o zmęczenie rywali. Wariant ten nie sprawdził się i na mecie zameldowałam się druga i trzecia. W Opolu Paula Żuk była dla mnie poza zasięgiem – twierdzi człuchowska medalistka. – W mojej ulubionej dyscyplinie nie ma za często zawodów i dlatego w każdej imprezie nabieram doświadczenia. Na medale ciężko i systematycznie pracuję. Sukcesy zawdzięczam mojemu trenerowi, który nauczył mnie wszystkich tajników kajakarstwa i dyscypliny. Obecność na każdym treningu jest obowiązkowa, nawet jeśli źle się czuję. Nie wyjeżdżam na wybieżki szkolne, ponieważ nie mam na to czasu. Te wyrzeczenia pozwoliły mi na osiągnięcie sukcesów. Z tego

mam wielką satysfakcję – oznajmia Olszewska.

Najwierniejszym kibicem Julii jest mama Maria. Jej brat Robert również trenuje kajakarstwo i ma sukcesy. W tym roku para Robert Olszewski – Michał Zaremba wywalczyła drugie miejsce w mistrzostwach Polski juniorów w C-2 na 5000 metrów. Ten duet jeszcze lepiej spisał się w mistrzostwach Polski juniorów w maratonie w Opolu. Tam w C-2 na dystansie 20,5 km Robert z Michałem zdobyli złoty medal.

Ocena trenera

– Julia jest dobrze zbudowana i posiada talent do kajakarstwa. Ona sport ma w genach. Jest bardzo solidną i pracowitą zawodniczką. Do wszystkich ćwiczeń niezmienne się przykładła. W swojej kategorii wiekowej należy do ścisłej czołówki krajowej i to potwierdziła podczas tegorocznych zmagania w mistrzostwach. Jeśli dalej tak

będzie solidnie pracowała na treningach, to może sporo osiągnąć przy pokonywaniu kolejnych szczebli kariery – ocenia trener Jerzy Opara, twórca sukcesów człuchowskiego kajakarstwa.

Marzenie

Julia Olszewska rozwija się prawidłowo i czyni postępy. Chce być kajakarką z prawdziwego zdarzenia, z którą będą się liczyli w Polsce i to nie tylko w grupie młodziczek, ale także w starszych kategoriach wiekowych. 14-letnia kajakarka doskonale wie, że w sporcie trzeba sobie stawiać wysokie cele. Jest ambitna i ma zamiar w przyszłości zdobywać kolejne medale nie tylko w imprezach krajowych, ale także w międzynarodowych zawodach.

– Moim marzeniem jest być reprezentantką Polski. W przyszłości chciałabym pojechać na igrzyska olimpijskie – zdradza Olszewska. ■

Fot. Ze zbioru Piasta Człuchów

Lekkoatletyka

Brązowy medal Mikołaja Szczerby

Na stadionie Orła w Warszawie odbył się IX Międzynarodowy Puchar Lekkoatletyczny. Jedynym reprezentantem z powiatu bytowskiego był Mikołaj Szczerba, uczeń szóstej klasy z Zespołu Szkół w Rokitach. Uczestnictwo w tych zawodach zapewnił sobie czerwcowym zwycięstwem w XX Finałach Czwartków Lekkoatletycznych w Łodzi. W warszawskich zawodach oprócz Polaków startowali jeszcze reprezentanci Ukrainy, Rosji, Litwy, Łotwy, Estonii, Węgier i Słowacji.

W stawce rocznika 2002 na dystansie 1000 m biegł Szczerba. Biegacze rozpoczęli rywalizację dość mocnym tempem, co chwilę zmieniali się prowadzący. Po sześciuset metrach na prowadzenie wysunęła się trójka zawodników. W tym gronie byli: Estoń-



Mikołaj na bieżni. Fot. Archiwum zawodnika

czyk Kristian Otlot, Szczerba i Węgier Pal Vagvolgyi. Finisz był emocjonujący. Ostatecznie triumfował węgierski biegacz. Vagvolgyi miał czas 3.03,31 min. Drugi był Otlot – 3.04,43 min. Na trzeciej pozycji uplasował się Szczerba, któremu na mecie zmierzono czas 3.09,33 min. – Mikołaj trzymał się dzielnie. W czołówce były ciągle tasowania. Na finiszu Mikołajowi zabrakło sił. Było to tak, jakby w pewnym momencie nastąpiło odcięcie prądu – skomentował trener Piotr Szczerba, który jest jednocześnie ojcem Mikołaja. – Bieg rozegrałem źle taktycznie. Liczyłem na pierwsze miejsce i na powtórkę złotego sukcesu sprzed roku. Tym razem się nie udało – ocenił dwunastoletni Mikołaj Szczerba.

(FEN)

Badminton

Wysoka forma reprezentantów Lednika

W Polanowie odbył się ogólnopolski turniej młodzików o puchar firmy Maced. Był to też pierwszy turniej z drugiego cyklu o „Bursztynową Rakietę”. Grało 47 zawodników. W grze pojedynczej młodziczek podium zdominował miasteczki Lednik. Pierwsza była Joanna Dorawa, druga Klaudia Ostrowska, trzecia Aleksandra Szweja. W grze pojedynczej młodzików Szymon Cybulski (Lednik) zajął drugą lokatę, przegrywając w finale z Nestorem Gabrysiakiem (OSiR Badminton Sławno) 0:2 (21:23, 15:21). Szymon jest młodszy rocznikiem, ale w wakacje był na trzech obozach i widać poprawę w jego grze. W grze podwójnej młodziczek pierwsze miejsce po trudnej trzysetowej walce wywalczyła para z Miastka Joanna Dorawa – Klaudia

Ostrowska, która pokonała 2:1 koleżanki klubowe, czyli Aleksandrę Szweję i Magdalenę Wolską. Sz. Cybulski zajął pierwsze miejsce w grze deblowej w parze z Norbertem Markowskim (Kometa Sianów). W grze mieszanej niezmordowany Sz. Cybulski w parze z K. Ostrowską zdobyli pierwszą lokatę. Na drugim miejscu uplasowała się M. Wolska w duecie z Nestorem Gabrysiakiem (OSiR Badminton). W młodziczach młodszych w grze pojedynczej na trzeciej pozycji uplasowały się Joanna Kosarzycka (Lednik) i Weronika Niklas (Dwójka Bytów). Bytowanek Anna Radtke (Dwójka) podzieliła miejsca pięć – osiem. W grze podwójnej para miasteczka Kosarzycka – Natalia Maciupa zajęła trzecie miejsce.

(FEN)

Lekkoatletyka

Na Litwie

Zawodnicy Klubu Biegacza Goch Bytów startowali w Wilnie (Litwa). Najlepsze miejsca w tamtejszym maratonie zajęli: Jacek Sikorski – czas 3.28.11 godz. (112. miejsce), Piotr Gawron – 3.38.08 godz. (189.), Sebastian Jażdżewski – 3.45.19 godz. (252.), Joanna Reglińska – 3.45.59 godz. (256.), Mirosław Matuszyński – 3.52.28 godz. (298.), Urszula Zaborowska – 4.07.59 godz. (422.). Najlepsi w półmaratonie: Sławomir Żebala – 1.31.36 godz. (89. miejsce), Daniel Chałupa – 1.33.48 godz. (130.), Hanna Mureau-Nowicka – 1.47.46 godz. (475. i 1. w swojej kategorii wiekowej), Tomasz Jaszewski – 1.47.46 godz. (476.), Rafał Radke – 1.47.46 godz. (477.), Edward Kobierski – 2.11.16 godz. (1271.).

(FEN)



Mam satysfakcję z pracy

ROZMOWA z Rafałem Wróblewskim, trenerem Magica R-BUD Niezabyszewo.

– Jakże miał pan związki ze sportem we wczesnej młodości?

– Właśnie od wczesnej młodości uwielbiałem sport i to każdą dyscyplinę. Ten bakcył został do dziś.

– Od ilu lat istnieje Magic?

– Klub powstał w 1998 roku, dokładnie w czerwcu. Sam byłem jednym z jego założycieli.

– Kiedy uzyskał pan uprawnienia do pracy trenerskiej?

– Uprawnienia do prowadzenia drużyny uzyskałem w 2008 roku i na tę chwilę posiadam stopień trenera drugiej klasy.

– Ile lat prowadzi pan seniorską drużynę?

– Klub Sportowy Magic Niezabyszewo prowadziłem kilkakrotnie z przerwami. Zacząłem pracę jako opiekun drużyny juniorskiej. Następnie wyjechałem za granicę, a po powrocie zacząłem pracę z seniorami.

– Magic gra w klasie B w grupie II seniorów. Jaki cel został postawiony przed drużyną w sezonie 2014/2015?

– Interesuje nas awans do klasy A.

– Ile razy zespół trenuje w tygodniu?

– Trenujemy tylko dwa razy. Jeden trening trwa do dwóch godzin.

– Oprócz seniorów jakie jeszcze grupy wiekowe objęte są szkoleniem i w jakich biorą udział rozgrywkach?

– Pracujemy z chłopcami z rocznika 2001 i młodszy, ale nie są oni zgłoszeni do żadnych rozgrywek.

– Jak przedstawia się sytuacja ze sprzętem dla zawodników?

– Sytuacja nie jest najlepsza, ale zawsze może być lepsza. Muszę przyznać, że ostatnio wiele się zmieniło w sprawach sprzętowych. Mamy ładne stroje.

– Baza sportowa dla piłki nożnej w Niezaby-

szewie nie jest najlepsza. Boisko wymaga modernizacji. Czy prowadzone są działania w tym kierunku, by polepszyć warunki dla piłkarzy?

– Baza sportowa to zdecydowanie największy problem. Przede wszystkim remontu wymaga murawa. Po długim oczekiwaniu doczekaliśmy się szatni. Wkrótce będą stawiane piłkochwyty z drugiej strony boiska, bo z jednej już są zamontowane. Mamy w planie budowę małych trybun oraz nowego ogrodzenia boiska.

– Jak układa się panu współpraca z prezesem klubu Tomaszem Kulasem?

– Z Tomkiem zakładaliśmy klub. Prezes robi wszystko, co w jego mocy, aby Magic Niezabyszewo istniał. Dba bardzo o jego rozwój. Wielkie dzięki należą się jemu za dotychczasowe działania, a te w przyszłości mogą być jeszcze owocniejsze.

– Kto pomaga panu w pracy trenerskiej?

– Zajęcia prowadzę samodzielnie.

– Którzy piłkarze z aktualnej kadry mają największe szanse, by przebić się do wyższej klasy zespołu nie tylko w regionie bytowskim?

– Jest kilku zawodników, którzy decydują o obliczu drużyny z Niezabyszewa. Piotr Guła, Piotr Kuskowski, Paweł Mielewicz, Sylwester Byszka, Jarosław Werra i Jan Myszkowski to piłkarze, którzy według mnie byłoby wzmocnieniem drużyny z wyższych lig.

– Które z dotychczasowych spotkań niezabyszewskiej drużyny uważa pan za najlepsze w

tegorocznej rundzie jesiennej?

– Do tej pory rozegraliśmy tylko dwa spotkania. Jesteśmy liderem. Kapitałny mecz drużyna zaliczyła z Uranią w Udorpiu. Uważam, że w klasie B jest zdecydo-

– Tworzymy dobrze rozumiejący się kolektyw.

– Największe obecnie zmartwienie trenera Rafała Wróblewskiego?

– To, że w trakcie sezonu niektórzy zawodnicy wyjeżdżają do pracy za granicę i trudno ich zastąpić. Jeżeli chodzi o grę, to moi podopieczni muszą jeszcze solidniej popracować nad poprawieniem wytrzymałości i szybkości.

– Który z pana piłkarzy jest najważniejszą postacią w drużynie i spełnia rolę lidera?

– To 24-letni Paweł Mielewicz, który jest filarem obrony.

– Kto piastuje funkcję kapitana niezabyszewskiego zespołu?

– Paweł Mielewicz. Pod jego nieobecność opaskę przejmuje Jan Myszkowski.

– Czy oczekiwania kibiców w Niezabyszewie są duże?

– Klub nasz ma niski budżet. Wszelkie prace prowadzone są społecznie przez osoby związane z klubem i bardzo często zawodników. To jest chwalebne, bo tworzymy taką piłkarską rodzinę. Atmosfera jest fajna. Kibice oczekują zwycięstw. My w miarę możliwości staramy się dostarczyć im radości.

– Jakże obstawia pan zespoły, które wywalczą przepustki do klasy A?

– Na tę chwilę nie jest łatwo wskazać faworytów. Decydująca będzie runda wiosenna.

– Pana hobby to...

– Sport i aktywny wypoczynek.

– Co lubi pan robić w wolnych chwilach?

– Muszę stwierdzić, że każda wolna chwila to dla mnie piłka nożna, piłka nożna i jeszcze raz piłka nożna. W tej chwili żyję rozgrywkami, a zimą będę organizował powiatową ligę oldbojów.

Wizytówka Rafała Wróblewskiego

Ma 37 lat. Żonaty (żona Monika od 2008 roku), dwójka dzieci: Natalia (4 lata) i Paweł (2 lata). Jest nauczycielem wychowania fizycznego w Zespole Szkół w Tuchomiu. Jako zawodnik zaliczył następujące kluby piłkarskie: Magic Niezabyszewo, Myśliwiec Tuchomie i DOS 19 Denekamp (Holandia). Zgłoszony został jeszcze do rozgrywek edycji 2014/2015. Jeździ 12-letnią skodą octavią.

Kadra Magica Niezabyszewo

Bramkarz: Jan Myszkowski (rocznik 1985).

Obrona: Artur Koop-Ostrowski (1990), Piotr Kanarek (1974), Tomasz Kulas (1979), Arkadiusz Olika (1980), Roman Janta-Lipiński (1975), Paweł Mielewicz (1990), Krystian Trapp (1992), Marek Tyborczyk (1997), Mateusz Waldoch (1992).

Pomocnicy: Łukasz Byszka (1989), Mateusz Byszka (1990), Sylwester Byszka (1988), Piotr Guła (1987), Łukasz Kreft (1990), Roman Majkowski (1987), Marcin Litwiński (1981), Wojciech Półboki (1989), Mateusz Wnuk-Lipiński (1992), Jarosław Werra (1992), Michał Wantoch-Rekowski (1997), Leszek Wróblewski (1987), Rafał Wróblewski (1977).

Napastnicy: Piotr Kuskowski (1990), Janusz Kudlik (1975), Bartosz Kiedrowski (1998), Marcin Jądzewski (1994), Bartłomiej Wiatrowski (1992).

– Z kim gracie następny mecz i czego pan się po nim spodziewa?

– Naszym kolejnym rywalem będzie WKS Nożyno. Z tą drużyną zawsze grało się trudno. Nie inaczej będzie teraz. Walka będzie na pewno na całego. By utrzymać prowadzenie w tabeli musimy wygrać.

ROZMAWIAŁ
KRZYSZTOF NIEKRAZ



Fot. Łukasz Capar

Lekkoatletyka

Cztery medale borzytuchomian

W Toruniu odbyły się międzywojewódzkie mistrzostwa młodzików w lekkiej atletyce. Przedstawiciele TALEKSU Borzytuchom zdobyli cztery medale i szóste miejsce w klasyfikacji punktowej zawodów z dorobkiem 26 punktów (drugi wynik w historii klubu). Poziom zawodów w tym roku był bardzo wysoki, w wielu konkurencjach rywalizacja miała przedsmak walki o medale mistrzostw Polski w Zielonej Górze. Taka sytuacja miała miejsce w biegu na 1000 m młodzików. Beata Topka pokonała wiceliderkę list krajowych Elżbietę Megger z Olimpij Grudziąd. Wynik 2.55,05 min jest lepszy od jej poprzedniego rekordu okręgu uzyskanego wcześniej w Chojnicach (2.56,08 min) i zapewnił jej złoty medal. Złoto w rzucie młotem zdobyła Natalia Cuppa, poprawiając

rekord życiowy do wyniku 47,11 m. N. Cuppa do kolekcji dorzuciła też srebrny medal w pchnięciu kulą. 11,99 m to jej nowa życiówka. Paweł Świątkowiak dzielnie walczył o zwycięstwo z liderem list krajowych w biegu na 300 m przez płotki, ale stracił rytm na szóstym płotku i ostatecznie przybiegł trzeci – 41,68 s. Wyrównanie rekordów życiowych zapewniłoby także medale Klaudii Kalinowskiej i Piotrowi Cybie, jednak ostatnie perypetie zdrowotne przekreśliły te szanse. Pozostali zawodnicy i zawodniczki walczyli dzielnie o punkowane lokaty, pobijając przy okazji swoje życiówki. Pewniakami do udziału w Memoriale J. Kusocińskiego są medaliści. W rezerwie jest Daniel Kryzel.

(FEN)

Siatkówka

Grali na otwarciu obiektu

W Wierszynie (gmina Kołczygłowy) z okazji otwarcia nowego obiektu rekreacyjno-wypoczynkowego „Zielona Dolina Rekreacji” odbył się gminny turniej siatkówki plażowej o puchar wójta gminy. Do rywalizacji przystąpiło 6 zespołów. Najpierw grano w dwóch grupach systemem każdy z każdym, potem były półfinały i finał. Emocji podczas grania nie brakowało. Końcowa klasyfikacja: 1. KSK Jezierz (Sebastian Chwarzyński, Kacper Franc), 2. Diesel Kołczygłowy (Jakub Gul, Krzysztof Chwarzyński), 3. Górki (Arkadiusz Niedziółka, Krzysztof Jereczek), 4. FC Wierszyna (Adam Adamczyk, Krystian Osójca), 5. KSK Juniorki Darżkowo (Monika Adamczyk, Daria Dąbrowska), 6. Sołectwo Wierszyna (Adam Młynarski, Andrzej Osójca). Najlepszych siatkarzy nagrodził Wa-



Finałowy mecz KSK Jezierz – Diesel Kołczygłowy.

Fot. Ze zbioru UG Kołczygłowy

claw Kozłowski (wójt gminy Kołczygłowy) i Sylwester Góra (sołtys Wierszyna). „Zielona Dolina Rekreacji” w Wierszynie to projekt zrealizowany ze

środków unijnych pochodzących z programu operacyjnego PROW 2007-2013.

(FEN)

Lekkoatletyka

Cross Festival

IX Studzienicki Bieg Przełajowy rozpocznie rywalizację w ramach cyklicznej imprezy Cross Festival edycji 2014/2015. Zawody odbędą się na terenach boiska sportowego przy Zespole Szkół w Studzienicach. Impreza zaplanowana jest na sobotę (20 września). W godzinach 9-9.55 nastąpi zapoznanie się z trasą. O godz. 10 przewidziane jest otwarcie zawodów. Pierwsza rywalizacja o godz. 10.15. Kategorie wiekowe i dystanse: dziewczęta i chłopcy: rocznik 2008 – 200 m; roczniki 2006-2007 – 400 m; 2004-2005 – 600 m; 2002-2003 – 1000 m; 1999-2001 – 1000 m (dziewczęta) i 1500 m (chłopcy). Bieg otwarty odbędzie się na 2000 m. Zgłoszenia pod numerami: 59 821 65 28 lub 604 561 996.

(FEN)